Nr. 210. Kraków, Piątek 14 Września 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się przysyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Basylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 11 września.

Komisya bankowa odbyła wczoraj jedno dzisiaj zaś drugie posiedzenie, na którem przyjść ma do ostatecznego zredagowania i uchwalenia wniosków w sprawie zmiany statutu Banku krajowego. W ogóle podnoszą się głosy, że stylizacya i treść statutu bankowego nie odpowiadają potrzebom, jakim ta instytucya ma zaradzić, że częste poprawki pewnych paragrafów, w statucie zawartych, nie zaradzą złemu pojęciu całości: lecz wcześniej lub później należałoby radykalne w tym kierunku przeprowadzić zmiany. Obecnie zajmowała się komisya bankowa wnioskami Wydziału krajowego co do pożyczek komunalnych. Skutkiem tego, iż na zaciągnięcie pożyczki komunalnej, przechodzącej 100 tysięcy złr., potrzebuje gmina zezwolenia Sejmu, żadne prawie miasto nie korzystało z tego kredytu, nie chcąc wyczekiwać rok cały, aż Sejm się zbierze i nie mając pewności, czy nawet na najbliższej sesyi prośba jego przyjdzie na porządek dzienny. O wiele prostszym byłby sposób, aby w sprawach takich pożyczek roztrzygał Wydział krajowy, jako reprezentacya Sejmu w jego nieobecności i przełożona władza gmin. W tym duchu też miała zapaść decyzya na dzisiejszem posiedzeniu, poczem przedłożoną zostanie Sejmowi. Dokładniejsze wiadomości o ostatecznem zredagowaniu wniosków komisyi, której to czynności podjął się poseł Abrahamowicz, podamy naszym czytelnikom w jutrzejszej korespondencyi.

Dzisiaj rozdano w Izbie drukowane sprawozdanie Wydziału krajowego o administracyi 1 milionowym funduszem pożyczkowym dla gmin na budowę koszar dla wojska.

Jak wiadomo, powziął Sejm na zeszłorocznej sesyi uchwałę, ustanawiającą osobny fundusz jednomilionowy na udzielanie pożyczek bezprocentowych gminom na budowę koszar. Na fundusz ten składają się kwoty dotąd już w tym celu wypożyczone, na mocy uchwały sejmowej z r. 1881, a dotąd nie zwrócone, następnie pożyczki gminom przez Sejm przyznane, lecz dotąd jeszcze nie podjęte, wreszcie, co najważniejsza, suma 395 tysięcy, zaciągnięta tytułem pożyczki w banku krajowym. Wydział zdaje sprawę najpierw z postanowień, jakiemi określił możność zaciągagania pożyczek przez gminy, po czem przechodzi do sfinansowania uchwalonej pożyczki krajowej, która zyskała sankcyę rządową. Wydział krajowy przyjął ofertę banku krajowego i sprzedał bankowi po kursie 89 złr. obligacye galicyjskiej pożyczki krajowej razem za 440 tysięcy złr. nominalnej wartości, będące własnością ogólnego funduszu propinacyjnego. Otrzymaną stąd gotówkę 391 tysięcy złr. ulokowano na 3 prc. w banku krajowym na rzecz funduszu koszarowego.

Po dzień 30 czerwca b. r. przyznano w ogóle 20 gminom pożyczki w sumie 1,094 000 złr., z tego wypłacono 472.000 złr., pozostaje więc do wypłaty większa połowa, bo 622.000 złr.

W dalszej części sprawozdania dowiadujemy się, kiedy jaka gmina zaciągnęła pożyczkę, pod jakiemi warunkami, czy ją dotąd podjęła, lub nie i wiele dotąd spłaciła. W ogóle wezwał Wydział krajowy gminy, które przyznanych im pożyczek w latach 1883 i 1886 dotąd nie podjęły, aby to uczyniły w terminie przez Wydział im naznaczonym, albo kwoty te innym gminom przyznane zostaną. Wydział stawia wniosek, aby Sejm sprawozdanie to przyjął do wiadomości.

Wreszcie rozdano dzisiaj posłom wniosek posła Romańczuka, dotyczący zagajania i zamykania Sejmu w języku polskim i ruskim, podpisany przez 25 posłów. Wniosek ten postawiony jest na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia Sejmu do pierwszego czytania.

Do spraw, któremi zajmie się Sejm po zamknięciu obecnej, a otwarciu nowej sesyi, przybędzie prawdopodobnie także ustawa szkolna, a mianowicie ustawa o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. Uchwalona w ubiegłej sesyi — nie otrzymała ona sankcyi cesarskiej. Jak się dowiadujemy, powodem odmowy sankcyi nie były względy zasadnicze — przeciwnie, rząd miał oświadczyć, że w zasadzie zgadza się z nową ustawą — a poczynił tylko pewne uwagi co do niejasności, a podobno i niezgodności niektórych jej postanowień. Takie zarzuty rządu łatwo przez zmienioną redakcyę zakwestyonowanych paragrafów uchylić i doprowadzić do zupełnego porozumienia z rządem, aby sankcyonowaniu ustawy nic nie stało na przeszkodzie. Powinien się tem zająć pospiesznie Wydział krajowy — a w takim razie będzie sprawa mogła być załatwioną zaraz w nowej sesyi sejmowej, tak — żeby ustawa w roku przyszłym weszła w życie.

Jutro — w środę — o godzinie 11 rano pierwsze posiedzenie Koła poselskiego.

Z Ameryki.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej przygotowują się oba stronnictwa: republikańskie i demokratyczne, do zaciętej walki, zbliża się bowiem chwila wyboru nowego prezydenta Unii. Kandydatem demokratów jest dotychczasowy prezydent p. Cleveland, kandydatem republikanów p. Harrison. Hasłem walki będą tym razem nie zagadnienia polityczne, lecz kwesya wolnego handlu i ceł ochronnych. Pod temi hasłami walczyły już nieraz wielkie stronnictwa w państwach europejskich, ale pobudka, która tę walkę wywołała w Ameryce, jest tak wybitnem znamieniem stosunków nowego świata, rzuca tyle światła na położenie amerykańskiego skarbu, iż trudno przypuścić, ażeby dwie partye mogły kiedyś stoczyć w tych samych warunkach walkę na gruncie europejskim.

Od dawna już panuje w Stanach Zjednoczonych system ceł ochronnych zastosowany przedewszystkiem z całą ścisłością do produktów dowożonych z Europy. Pod opieką tych ceł, których wysokość sięga nieraz trzeciej części wartości dowożonych towarów, rozwinął się przemysł amerykański i doszedł do tego stopnia doskonałości, iż niejedna jego gałęź wzbudza dziś zazdrość w mieszkańcach naszego kontynentu. Skoro jednak Ameryka stanęła już na tej wyżynie przemysłowego rozwoju, iż nie tylko nie potrzebuje się lękać współzawodnictwa Europy, lecz nawet może być niebezpieczną dla niej współzawodniczką, odzywają się coraz częściej zdania, że cła dopięły już celu i że pora już pomyśleć o usunięciu tych niekorzystnych następstw, które system cłowy, do ostateczności posunięty, wywołać musi. Pierwszem z tych następstw jest nieproporcyonalna wysokość cen, które właściciele fabryk, zabezpieczeni linią cłową, dobrowolnie nakładają na publiczność. Właściwa Amerykanom zdolność łączenia się sprawiła, iż niektóre działy przemysłu fabrycznego stały się wyłączną dziedziną wielkich spółek wyzyskujących nielitościwie odbiorców. Będące dziś u steru stronnictwo demokratyczne podnosiło kilkakrotnie te szkodliwe dla mieszkańców wyniki zakorzenionego od lat stu systemu. Słowa ich wprawiały wprawdzie w oburzenie ich przeciwników politycznych, między którymi wielcy przemysłowcy naczelne zajmują miejsce, ale zjednywały im za to coraz większą popularność w szerokich kołach odbiorców.

Drugą wadą dotychczasowej polityki cłowej, było utrudnienie dowozu produktów surowych, bez których nawet ta błogosławiona ziemia obejść się nie może. I pod tym atoli względem nie wszystkie koła ludności są jednego zdania. Jakkolwiek bowiem obniżenie ceł od produktów surowych wyjdzie w ogóle na korzyść fabryk przerabiających te produkta, to jednak wielkie koalicye fabryczne wolą, ażeby stan dzisiejszy pozostał bez zmiany, lękając się, iż ze zwiększonym napływem płodów surowych powstaną w kraju nowe fabryki, których konkurencya stać się może niebezpieczną.

Aż do ostatnich lat zagadnienia te miały więcej teoretyczne znaczenie. W obecnym dopiero czasie nabrały one praktycznego znaczenia i mogły wejść na porządek dzienny, a okolicznością, która to sprawiła, jest nieznana w Europie, iście amerykańska, przewyżka w skarbie Stanów Zjednoczonych.

W roku przeszłym wynosiły dochody tego skarbu o 55 milionów dolarów więcej, niż wydatki, w roku bieżącym przewyżka ta wzrosła do kwoty 66 milionów. Wobec tego stałego powiększania się zapasów, musieli się amerykańscy mężowie stanu zastanowić nad pytaniem, którą gałąź dochodów państwa należy przedewszystkiem uszczuplić, skoro kilkoletnie doświadczenie dowiodło, iż pokrycie wszystkich jego potrzeb nie jest w stanie pochłonąć złotego strumienia napływającego bezustannie do kas rządowych.

Stronnictwo demokratyczne wystąpiło oczywiście z projektem, ażeby to jedyne w swoim rodzaju „przywrócenie równowagi budżetowej" doprowadzić do skutku przez zmniejszenie dochodu z ceł. Republikanie znaleźli się odrazu w opozycyi. Ale walka w całem znaczeniu rozpoczyna się dopiero teraz, gdy prezydent Cleveland składa rządy, ażeby nowemu poddać się wyborowi.

W piśmie, w którem prezydent oświadcza narodowi, że gotów jest przyjąć wybór, wyznaje on otwarcie, że jest przeciwnikiem wygórowanych ceł i że dążyć będzie do ich zmniejszenia. Mieszkańcy Stanów Zjednoczonych wiedzą już zatem jakie następstwa pociągnąć może za sobą wybór Clevelanda, a w dniu, w którym się dowiemy o wyniku wyborów, będziemy mogli wyrobić sobie zdanie o przyszłym kierunku polityki ekonomicznej w Stanach Zjednoczonych.

W obec górującej nad innemi kwestyi wszystkie inne, które się łączą z wyborem prezydenta, mniejsze mają znaczenie. Sprawy układów z Kanadą nie porusza Cleveland w swojem piśmie zupełnie. Według ostatnich wiadomości z Waszyngtonu skłania się rząd kanadyjski do zawarcia ze Stanami Zjednoczonemi traktatu na warunkach o wiele korzystniejszych niż je zawierał odrzucony przez większość senatu projekt; nie spełnią się zatem prawdopodobnie silne życzenia republikańskich senatorów, którzy cieszyli się nadzieją, że przez uniemożliwienie przyjaznych stosunków z Kanadą skompromitują Clevelanda wobec W. Brytanii i podkopią jego popularność w kraju.

Ważniejszą wydaje się Clevelandowi sprawa socyalna, której jednak tylko pobieżnie dotyka, wspominając o niej, jako o „opłakanych stosunkach, groźnych dla całego kraju". Rozruchy robotnicze, które i Ameryka w ostatnich latach poznała, są zdaniem prezydenta, w ścisłym związku z kwestyą ceł ochronnych; wyraża on bowiem przekonanie, że racyonalny zwrot do zasady wolnego handlu wywrze i na stosunki socyalne zbawienny wpływ.

W każdym razie pozazdrościć możemy naszym antypodom, że tyle kłopotu sprawia im w dzisiejszych czasach pytanie: co mają robić z nadmiarem pieniędzy? Ani ciężka wojna domowa, ani przesilenie, nieuniknione po zniesieniu niewolnictwa, nie zachwiały ekonomicznego rozwoju Ameryki północnej; dla tego też może ona dziś z politowaniem patrzeć na państwa kłopoczące się nieustającym niedoborem w skarbie, jako z następstwem ciągłego uzbrajania się i długoletnich walk z uprzywilejowanemi klasami.

Groźne dla Towarzystw zaliczkowych orzeczenie Trybunału administracyjnego.

Orzeczenie Trybunału administracyjnego z d. 29 listopada 1887 l. 2946 (zbioru Budwińskiego nr. 3785) uznające, że przyjęcie podpisu nieczłonka jako ręczyciela przy udzielaniu pożyczki członkowi, zawiera znamiona interesu kredytowego Towarzystwa zaliczkowego z nieczłonkami, i że przeto mają być pociągnięte do opłacania podatku zarobkowego nietylko te stowarzyszenia, których statuta pozwalają na przyjmowanie poręki od nieczłonków, lecz nawet i te, których statuta tego nie zabraniają wyraźnie — wywołuje coraz większe zaniepokojenie w kołach stowarzyszeń zaliczkowych w całej monarchii. Gdy bowiem wymiar podatku zarobkowego ma rozpocząć się od początku r. 1888, to żadne stowarzyszenie nie ma nawet czasu do przedsięwzięcia zmiany w statucie, w duchu wymienionego powyżej orzeczenia Trybunału administracyjnego. Zastaje ono wszystkie Towarzystwa zaliczkowe zupełnie nieprzygotowane. Zresztą nawet przeprowadzenie tej zmiany w statucie w ciągu b. r. nie obowiązywałoby co do wymiaru podatku na r. 1888.

Krajowa dyrekcya skarbu w Pradze poszła jeszcze dalej. Nie dość jej wymierzenia podwyższonego podatku w podobnych wypadkach za rok 1888, lecz oświadczyła ta władza przy sposobności załatwienia pewnego rekursu, że takiemu Towarzystwu zaliczkowemu, u którego znaleziono dokumenta dłużne, podpisane przez nieczłonków jako ręczycieli, powinien być annulowany wymiar podatku, dokonany wedle przepisów ustawy z 27 grud. 1880, a natomiast ma mu być przypisany podatek dochodowy wedle patentu z 29 października 1849 r. wraz z podatkiem zarobkowym — i za rok 1887! Równocześnie wezwano także owo Towarzystwo do przedłożenia w przeciągu czterech tygodni sięgających aż do roku 1884 wykazów podlegających opodatkowaniu i wolnych od podatku procentów tudzież wykazy remuneracyj.

Przykład ten wskazuje, w jak szerokich rozmiarach władze skarbowe korzystać mogą nawet wstecz z treści orzeczenia Trybunału administracyjnego z 29 listopada 1887 w celach fiskalnych!

Można też wyobrazić sobie, jaka to żmudna byłaby praca, w cokolwiek rozwiniętem Towarzystwie podobne wykazy — i to za kilka lat wstecz sporządzać. Robota byłaby to na kilka miesięcy.

Obecnie tak rzeczy stoją, iż Towarzystwa zaliczkowe są bezbronne w obec postanowienia Trybunału administracyjnego, które je tak nagle zaskoczyło, gdy od roku 1880, odkąd obowiązuje ustawa o opodatkowaniu stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, nikomu nie śniło się poczytywać przyjęcie żyra od nieczłonka, za „interes kredytowy" z nieczłonkiem — i nie ma też innego środka ochronnego od skutków owego orzeczenia, jak tylko autentyczna interpretacya ustawy z 27 grud. 1880. Dz. u. p. nr. 151 w duchu przychylniejszym dla stowarzyszeń naszych przez Radę państwa.

Zmierzający ku temu wniosek był na porządku dziennym zwołanego do Pragi na 8 i 9 b. m. walnego zgromadzenia Związku niemieckich stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Austryi, a przypuszczać się godzi, że i nasz Związek uczyni tak niebezpieczne dla interesów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych orzeczenie Trybunału administracyjnego przedmiotem troskliwego rozbioru.

Sprawy gmin i powiatów.

Tarnobrzeg, 12 września.

Obywatele tutejsi różnych sfer i zatrudnienia wnieśli przed kilku dniami zbiorową petycyę do namiestnictwa za pośrednictwem tutejszego starostwa o wydelegowanie komisarza rządowego do uporządkowania spraw miejskich, a głównie do przypilnowania, aby teraz po pożarze nowe domy stawiane były według przepisów prawa i zgodnie z policyą budowniczą, ogniową i policyą zdrowia, co dotąd nie krępowało nikogo, ani jednostek, ani Rady gminnej. System budowania jest tutaj taki, że domy murowane i drewniane stoją wprawdzie rzędami, tworząc wąskie ulice, lecz między domami są odstępy na 1 metr szerokości zwane „zagaty" zwykłe miejsce nieczystości; dziedzińców nie ma, dlatego śmiecie wyrzuca się na rynek, ulice, zagaty. O kamień trudno; trotoary drewniane, zresztą ziemia, a w czasie słotnym wielkie błoto, zmięszane ze śmieciami i nieczystościami, tworząc na rynku jakby jednę oborę. Przed kilku laty zebrano pieniądze na kanały; jednak kanałów nie ma.

Studni bardzo mało i te mało wody dają. Stare studnie zasypuje się i zakłada spróchniałemi deskami, a nowych się nie wybiera. Mimo tego, że domy są przeważnie drewniane, nie ma żadnych ostrożności przed ogniem. Tutejszy urząd gminny nie przestrzega należycie swych obowiązków i nie dba ani o bezpieczeństwo ani o porządek w mieście.

Taki niedołężny zarząd postanowiono usunąć i dlatego jeszcze przed dwoma laty wybrano nową Radę gminną. Jednak interesowani przewlekali sprawę rekursami; a gdy przed trzema miesiącami ostatecznie sprawa ukończyła się w trybunale administracyjnym na korzyść nowej Rady gminnej, akta zatrzymano w drodze i dotąd ich nie ma. Po pożarze w roku 1884 i w lipcu b. r. za staraniem tutejszego c. k. starostwa udecydowano, aby domy stawiano z materyału ogniotrwałego a ulice były rozszerzone, jak to ustawy nakazują. Przełożony gminy o tem zaraz zapomniał, a nowe domy drewniane wysunięto jeszcze dalej na drogę, niż dawniej. Dlatego to obywatele do ostateczności przywiedzeni, nie chcąc znowu za kilka tygodni narazić się na nowy pożar i utracić resztę swego mienia, gorliwi o wzrost miasteczka, prosili namiestnictwo o wydelegowanie komisarza rządowego dla Tarnobrzega, choćby na krótki czas, aby zaprowadzić lepszy ład w

---

Ścieżka przed chatą.

NOWELLA

przez

SEWERA.

16 (Ciąg dalszy.)

Hanuś i Antek zostali sami. Gosposia rozglądała się po wybielonej izbie, porozwieszanych na ścianie garnkach, po miskach stojących na półce, i obrazach nad łóżkiem zasłanem pierzyną. Chłopak rozmarzony siedział na ławie, a oczu nie spuszczał z młodej swej żony.

— No cóż, Hanuś, żałujesz?

— A ty? — spytała serdecznie, zbliżając się. Chłopak wyciągnął ręce, pochwycił ją i przygarnął do siebie.

— Hanuś! jedna ino ścieżka przed chatą, ale damy sobie radę...

— Damy! — szepnęła, zsuwając się w ramiona chłopca.

— Jabym cię nie oddał... i za pięć morgów! — mówił, tuląc do siebie dziewczynę.

W izbie zrobiło się cicho, jakby makiem siał. Przez wymyte szyby okna długo zaglądał księżyc, później różowa jutrzenka, za nią złote słońce, a w izbie wciąż było cicho, jakby makiem siał. I Bóg wie, jakby to długo trwało, gdyby nie kocina, przyniesiona od kumci, co, wdrapawszy się na łóżko, przeszła cicho po pierzynie i zaczęła łapką delikatnie uderzać po twarzy Hanusi i mruczeć, póki jej nie zbudziła

VI.

W samo południe, w niedzielę, młoda para tylko co wróciła z kościoła.

Antek w białej płótniance, Hanuś w weselnym gorsecie, zmęczeni usiedli na ławie, opierając się plecami o ścianę. Oboje utkwili oczy w okno. Scieżka i skrawek murawy oddzielał chatę ich od płatka ciemno-popielatej ziemi, dźwigającej się lekką pochyłością ku południowi.

— No, i Skowron sprzedaje — odezwała się Hanuś.

— Musi — odpowiedział Antek, — bo jak nie sprzeda, to jemu sprzedadzą.

— Ze Skowronem był spokój, a jak kupi jaki złośnik, abo skąpiec...

— A śliczności ci kawał ziemi! — mówił do siebie Antek — ani jej posucha nie dopiecze, ani woda nie przeleje, a rodzi ci, ino ziarno rzucić.

Hanusia westchnęła.

— Hanuś? to kupmy...

Kobieta drgnęła i spojrzała na męża: powtórzył głośno myśl jej własną.

— Ej, Antek, nie pokpiwaj — odparła.

— Wielga rzecz trzy stówek! — odparł młody chłop, prostując się i wyciągając silnie muskularne ręce. — Gdyby się ino zdarzyła jaka uczciwa robota, to...

— Gdzie? — przerwała mu nerwowo żona.

— Gdziebądź! przy kolei, przy moście, przy wałach na Wiśle.

— I zarobiłbyś trzy stówki?

— *La* czego nie! Ja się najcięższej roboty nie zlęknę, potrafią drudzy, potrafię i ja.

— I poleciałbyś? — pytała ze wzrastającą radością.

— I jak jeszcze. Jakbym się wziął...

Podniósł ręce o zaciśniętych pięściach w górę i zaczął niemi trząść.

— Mój Anteczku, wiem ci ja, jakiś ty mocny — mówiła z kokieteryą, — żeby ino znaleść robotę...

— Żyd jedzie jutro do Tarnowa, wypyta się i za dwie szóstki powie.

— I poleciałbyś? — zawołała, obejmując go w pół. — Żeby to można!

— Nie będzie ci się *cnęło* bez chłopa?

— Będzie, ale widzisz: dla kawała świętej ziemi niech się *cnie*, to i cóż?

— Jak się dorwiemy, jak zaczniemy skiba na skibę zwalać, a siać, a włóczyć...

— Żeby było ino czem!

— *Fracha!* na świętą ziemię każdy da pieniędzy. Kumcia przyjdzie ze swoją krową i cielęciem, nasza jałówka przemieni się w krowę, to już będzie troje.

— Troje! — zawołała — Byle ino te trzy stówki...

— Przy moście albo kolei można zarobić papierka dziennie; sto dni, jest i stówka.

— A leć-że, leć, choćby dziś! — szeptała.

— Ale poprzód daj co zjeść — odparł Antek. — O głodzie dziesięć mil gnać...

— Już to lecisz?...

— Wołasz, żeby dziś.

— Anteczku, tyś okrutnie *przyścipny* — przypochlebiała się Hanuś, wylewając z garnka kluski z żurem.

Zaczęli jeść, lecz wzruszenie odebrało im apetyt. Zamyśleni wyławiali kluski powoli, wpatrując się jedno w drugie.

— Trzeba żyda pociągnąć.

— Ale mądrze — radziła Hanuś.

Antek znacząco mrugnął na żonę. Mrugnięcie to oznaczało wiarę we własny spryt. Jedli dalej. Pierwsza położyła łyżkę Hanusia.

— Nie ma mleka — rzekła i westchnęła.

— Będzie mleko! — odparł Antek, obcierając usta rękawem płótnianki. — Chyba, żem nie chłop ale dziad. Jedna ścieżka przed chatą, ale do niej dodamy kawał ziemi. No, i nie będzie ci markotno, żeś się za chudziaka wydała.

— Chodźmy do żyda — nalegała Hanuś, — boję się, żeby nie pojechał.

— Pilno ci? — mówił wesoło Antek.

— Zdaje mi się, że mi świece palą pod stopami.

— Żyd w południe zawsze śpi.

— Wyjdźmy, bo mi w izbie duszno.

Wylała do cebrzyka niedojedzone kluski dla prosiaka, zarzuciła chustkę na ramiona, pociągając za sobą męża.

Stanęli na ścieżce, patrząc na kawał ziemi, dźwigającej się falowato ku południowi. Milczeli. Pragnienie posiadania pochłonęło ich myśli, budząc namiętności. Pierwsza opamiętała się Hanuś i poszła miedzą, obchodząc rolę dokoła.

I znowu stanęli na wzniesieniu. Ścierń po zżętej pszenicy wyglądała jak gęsta szczotka. Koniczyna zostawiona na nasienie, osypana różowym kwiatem, dźwigała się w górę, ciemno-zielone łodygi ziemniaków zasłaniały skopane grzędy.

— Za rok to wszystko będzie twoje! Hanuś, słyszysz? — szepnął Antek.

Hanuś spojrzała na chłopaka, że aż go pod sercem zaświdrowało.

— I czegóż tak ślepia wytrzeszczasz? — zapytał.

— Z radości, Anteczku — zawołała.

— Patrzaj — pokazał na kawałek zoranego ugoru: — po deszczu ci spęczniał, jak chlebuś, a jaki tłusty, świecący, jakby go kto słoniną wysmarował. Widzisz: w bruzdach kożuch bielutki od śmietany.

Patrzeli oboje i oczu oderwać nie mogli. Hanuś przysunęła się do męża.

— Żeby ręce pourabiać, żeby oczy wypatrzeć, żeby nogi pouchodzić... Antek, słyszysz, Antek! — tchu jej w piersi brakło — ten skrawek świętej ziemi musi być nasz. Niech się zapracuję na śmierć, a muszę go mieć.

— Ty?

— Ja, ja także potrafię coś zarobić. Nie tyle, co chłop, ale przecie... zobaczysz!...

Zmęczeni usiedli na małym kopczyku granicznym, zarosłym murawą i mleczem. Myśli ich bezładne obracały się około rozścielonego pod ich stopami kawałka ziemi. Białe chmurki przepływały po niebie, cienie ich przesuwały się po roli, nadbiegając i mknąc szybko jak myśl.

Pierwszy zerwał się Antek.

— Do żyda — zawołał — marsz! Bo jeśli, Hanuś, chcesz na tej roli *na bez rok* żniwa mieć, to się trzeba spieszyć.

Hanuś, podobna do zbudzonej z letargicznego snu, powstała.

— *Na bez rok* żniwa! — powtórzyła i jakby od uderzenia iskry elektrycznej rzuciła się mężowi na szyję.

— Anteczku, nie mów tak, bo mi z radości może się rozumek popsuć.

Antek się śmiał, klepiąc żonę po plecach.

— Żeby ino żyda ująć.

— Albo to ty nie masz głowy na karku?

— Ej, Hanuś, coś mi okrutnie *świadczysz!* [1])

— Nie mam to czego?... Taki kawał świętej ziemi! Trzymaj mnie, bo mi serce wyskoczy.

Antek ujął ją w pół i przycisnął.

(C. d. n.)

---

[1]) *Świadczyć* = pochlebiać.

gospodarce miejskiej i przypilnować odbudowania miasta, które pod obecnym zarządem musiałoby dojść do coraz większego upadku i zniszczenia.

Jest to wprawdzie z ujmą praw autonomicznych i lepiejby było uniknąć tego, lecz wobec teraźniejszego stanu rzeczy i systemu autonomii jest to pożądane.

(Zamieszczając powyższą korespondencyę, nie możemy powstrzymać się od uwagi, że zawarte w niej wiadomości smutne rzucają światło na poczucie obywatelskich obowiązków u mieszkańców naszych gmin miejskich. Nie system autonomii, lecz brak ludzi chcących i umiejących pracować dla kraju jest powodem tej abnegacyi, której nowy przykład mamy przed oczyma. Zmiana systemu nie wyda pożądanych owoców, jeżeli i nadal spotykać się będziemy z taką obojętnością dla dobra publicznego, jaką według słów naszego korespondenta widziano u członków Rady miejskiej w Tarnobrzegu. Przyp. *Red.*)

Rządowy projekt wykupna propinacyi na Bukowinie.

Projekt rządowy, przedłożony Sejmowi bukowińskiemu o zniesieniu prawa propinacyjnego, opiewa krótko, jak następuje:

1. Prawo propinacyi przejść ma z d. 1 stycznia 1890 z dotychczasowych uprawnionych na kraj i pozostanie pod jego zarządem aż do końca grudnia 1911.

2. Uprawnieni otrzymają wynagrodzenie w wysokości ośmnastokrotnego dochodu, oznaczonego orzeczeniami prawomocnemi, wydanemi na mocy ustawy z r. 1876.

3. Indemnizacya wypłaconą będzie 5-procentowemi obligacyami, wydawanemi i gwarantowanemi przez kraj, a opiewającemi na nazwisko uprawnionego.

4. Zarząd propinacyi do roku 1911 poruczonym będzie osobnej władzy, podlegającej bezpośrednio ministerstwu spraw wewnętrznych, a mającej tytuł „c. k. bukowińskiej Dyrekcyi funduszu propinacyjnego". Składać się ona będzie, pod przewodnictwem szefa kraju lub delegowanego przezeń zastępcy z 6 członków, z których trzech, a między tymi przynajmniej jednego właściciela propinacyi, zamianuje szef kraju, trzech zaś, a między tymi również przynajmniej jednego właściciela propinacyi, wydeleguje Wydział krajowy.

5. Kontraktów dzierżawnych, w myśl których dzisiejsi właściciele prawo swe propinacyjne wydzierżawili, o ile takowe przed 1 lipca b. r. zostały zawarte, ma kraj dotrzymać, jeśli umówiony w nich czynsz dzierżawny wynosi przynajmniej tyle, co prawomocnie wydane orzeczenie. Co do kontraktów później zawartych lub takich, w których czynsz dzierżawny niższym jest od orzeczenia, pozostawia się dyrekcyi funduszu propinacyjnego swobodę, albo kontrakta te w mocy utrzymać, lub je na 6 miesięcy naprzód wypowiedzieć. Nie narusza to jednak prawa dzierżawców do wypowiedzenia kontraktów w prawnie oznaczonym terminie i prawa kraju do żądania czynszu od dzierżawców kontraktem związanych począwszy od d. 1 stycznia 1890 aż do terminu wygaśnięcia kontraktu. Z dniem wejścia w życie ustawy nie będzie już wolno uprawnionym zawierać kontrakty dzierżawne na dłużej niż do 31 grudnia 1889 r.

Spodziewany projekt galicyjski oprze się zapewne na tychsamych zasadach. W przytoczonym projekcie bukowińskim uderza przedewszystkiem brak wyszczególnienia źródeł dochodu na pokrycie indemnizacyi propinacyjnej, bo dochód z samego prawa propinacyjnego, administrowanego przez kraj od 1 stycznia r. 1890 do końca grudnia r. 1911, nie wystarczy przecież na zupełne indemnizowanie tego prawa i na opędzenie kosztów, zwłaszcza, że przyszła dyrekcya funduszu propinacyjnego obowiązaną jest do dotrzymywania kontraktów pod pewnemi warunkami, przeto nie będzie mieć więcej dochodu, niż mieli dotąd właściciele propinacyj, a narażoną będzie na większe wydatki.

W projekcie przytoczonym nie ma nigdzie wzmianki o tem, czy z dochodu oznaczonego prawomocnemi orzeczeniami, będzie strącany jaki procent z tytułu kosztów administracyi.

Sympatye czesko-rosyjskie.

W podstawie sympatyj czesko-rosyjskich tkwi widoczne nieporozumienie. Oba narody nie znają się: nie znają wzajemnie swej przeszłości dziejowej, swego narodowego ducha, ani też nie śledzą systematycznie za rozwojem swego życia politycznego. Rosyanie mylą się zwykle w dwu kierunkach. Z jednej strony przesadzają wpływ niemczyzny na naród czeski i wyobrażają sobie, że narodowość czeska skazaną jest na zagładę, że Czesi wkrótce utoną w falach świata niemieckiego, jeśli Rosya nie poda im ręki. W ten tylko sposób da się wytłómaczyć, że taki p. Łamańskij, który w Rosyi uchodzi za powagę w kwestyach słowiańskich, rozwijając swe mrzonki rosyjsko-panslawistyczne, każe Rosyi rościć niekłamane pretensye do innych Słowian austryackich, a Czechów oddaje Niemcom. Z drugiej strony, nie oceniając należycie sił i samodzielnej energii narodu czeskiego, sądzą Rosyanie, że Czesi, broniąc się od germanizacyi, skłonni byliby z łatwością poddać się wpływom rusyfikacyi, i ztąd pochodzi, że wyjątkowe objawy uczuć rusofilskich ze strony Czechów przyjmowane są w Rosyi za wyraz usposobienia całego narodu. Inaczej trudno byłoby zrozumieć, dla czego prasa rosyjska z tak naiwną łatwowiernością przyjęła zapewnienia takiego Zivnego o nadzwyczajnych postępach jego agitacyi śród Czechów, dla czego *Now. Wrem.* nazywa program Zivnego „nietylko możebnym, ale i nader łatwo wykonalnym". Inteligentne warstwy rosyjskie, biorąc miarę z wychodźców czeskich, zamieszkałych w Rosyi, przypuszczają, że Czesi łatwo mogliby pójść za programem Zivnego, wyrzekając się tradycyi swych dziejów i swej narodowości. Do tego rodzaju sądów inteligencyi rosyjskiej dopomaga jej własny indyferentyzm narodowy i religijny; gdyż, jak wiadomo, wyższe warstwy rosyjskie są z usposobienia swego kosmopolityczne, a prawosławie jest dla nich tylko czynnikiem politycznym.

Czesi również nie znają Rosyan. Nie zastanawiając się nad zasadniczą sprzecznością dziejów rosyjskich a czeskich, nie znając istotnych celów polityki rosyjskiej, olśnieni jedynie zewnętrzną potęgą Rosyi, przypisują niekiedy Rosyi przewodniczącą rolę w świecie słowiańskim i wierzą w braterskie uczucia Rosyan, spodziewając się od przyjaźni rosyjskiej politycznych korzyści dla Czech. Naturalnie cały ten stosunek jest czysto dziennikarskim, teoretycznym tylko, niemającym zastosowania w rzeczywistem życiu politycznem.

Oparte na tak kruchej i fałszywej podstawie, na prostem nieporozumieniu, sympatye czesko-rosyjskie prowadzą często do ciekawych niespodzianek; w tym harmonijnym na pozór stosunku nieraz odezwie się fałszywy ton, który przywołuje obie strony do opamiętania się.

Taką niespodzianką było w swoim czasie dla Czechów znane wystąpienie p. Łamańskiego, które wywołało oburzenie w całej prasie czeskiej. Drugim dysonansem w tych stosunkach była znana odezwa Słowian austryackich do dzienników rosyjskich, przeciwko której nawet organa młodoczeskie zaprotestować musiały, co znowu dziwnem się wydało publicystom rosyjskim.

Ostatnie wypadki polityczne w Czechach przyczyniły się jeszcze bardziej do uwydatnienia tego fałszywego stosunku. Sądy, z jakiemi dała się słyszeć prasa rosyjska o ruchu młodoczeskim i walce dwu stronnictw w Czechach, powinnyby przekonać Czechów, że publicyści rosyjscy, jak i w ogóle Rosyanie, nie rozumieją politycznego życia Czechów, nie mają poczucia ich narodowych aspiracyj i nie umią trafić do przekonania narodu czeskiego.

Graždanin naprzykład, omawiając dążności Czechów do niezależnej organizacyi politycznej wyraża się, iż przy dzisiejszych warunkach coś podobnego jest niemożebnem; Czesi, zdaniem dziennika rosyjskiego, mogliby otrzymać to wówczas, gdyby ich panujący należał do dynastyi prawosławnej; ale do tego potrzebaby wielu sprzyjających okoliczności, które dzisiaj dalekie jeszcze są od urzeczywistnienia. Pierwej, pisze *Grażd.*, cała słowiańszczyzna musi przejść przez ciężkie próby, w których nabierze samopoznania, a wówczas Czesi przyjąwszy kulturę rosyjską, zbratają się politycznie z Rosyą.

Pytamy, czy słowa te mogą trafić do przekonania Czechów, do ich uczuć narodowych? *Swiet* znowu, chociaż zwykle oględniejszy w swych rozumowaniach politycznych, zaznaczywszy, iż stosunek pomiędzy obydwiema głównemi partyami czeskiemi nigdy nie był tak naprężony, jak w chwili obecnej, uważa tę okoliczność za świadectwo coraz bardziej utrwalającego się wśród Czechów uczucia narodowego i dodaje, że z ruchem tym związany jest ściśle inny, a mianowicie ruch ku coraz większemu zbliżeniu się Czechów do świata słowiańskiego, na czele którego stoi Rosya.

Publicystę rosyjskiego zapytać można, co wspólnego ma obecny ruch w Czechach z rosyjskiemi aspiracyami panslawistycznemi? czy z chęci przywrócenia korony św. Wacława i zajęcia więcej samodzielnego stanowiska politycznego w monarchii Habsburgów, można wyprowadzać wniosek, że Czesi pragną przyjąć język rosyjski i wiarę prawosławną?

Charakteryzując wzajemny stosunek dwu stronnictw czeskich, zaznacza *Swiet*, że ruch, zainicyowany przez Gregra, nie jest rewolucyjnym lub niebezpiecznym dla interesów Austryi, poczem dodaje: „Co się tyczy Dra. Biegera i w ogóle Staroczechów, to czasby im było nareszcie odrzucić na stronę wszelkie spory partyjne i osobiste, i nabrać przekonania o tym nieunikniononym fakcie, że albo Staroczesi muszą się wyrzec swej polityki antisłowiańskiej (!), albo będą zmuszeni ustąpić miejsca młodoczechom, jako stronnictwu świeższemu i zdrowszemu." Jak widzimy, *Swiet* nazywa politykę Staroczechów anti-słowiańską — dlatego, że dzisiejsi kierownicy narodu czeskiego śmieją się z mrzonek rosyjsko panslawistycznych.

Mamy nadzieję, iż Czesi sami wkrótce zrozumieją, że przyjaźń rosyjska dobrą jest tylko zdaleka — w dziedzinie abstrakcyi; ilekroć zaś sympatye czesko-rosyjskie zetkną się z rzeczywistością, z żywotnemi kwestyami społecznemi i politycznemi, natychmiast ujawnia się fałszywa ich osnowa. Dalszy rozwój wypadków politycznych przyczyni się do wzajemnego poznania się obu narodowości, i pozwoli Czechom należycie ocenić narodowy charakter Rosyan i cele polityki rosyjskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 września.

Cesarz udał się wczoraj na wielkie manewry korpuśne do Bellovaru w Kroacyi. Z cesarzem udali się razem: arcyksiążę Rudolf i królewicz angielski ks. Walii.

Z Tyrolu od dwu dni dochodzą wiadomości bardzo zatrważające o wielkich powodziach i o znacznych spustoszeniach tak w południowej części na dorzeczach Adygi i Eisaku, jak w północnej na dorzeczu Innu. Niektóre sprawozdania mówią, że woda stoi wyżej, niż podczas wylewów w r. 1882.

Podobne wylewy są także w północnych Włoszech na dorzeczach rzek alpejskich.

Z Sejmu czeskiego.

W sprawozdaniu czeskiego Wydziału krajowego o sposobie pokrycia wydatków krajowych poruszono bardzo ważną zasadę, iż rząd cząstkę dochodów powinien zwracać krajom na pokrycie ich wydatków. Wydział krajowy twierdzi słusznie w tem sprawozdaniu, że wobec ciągle rosnących wymagań państwa, odwołującego się do podatkowej siły mieszkańców i z uwagi, że skarb państwa coraz nowe przedmioty wciąga w obręb opodatkowania a przez to krajowe prawo samodzielnego opodatkowania czyni iluzorycznem, przeto słusznem i sprawiedliwem byłoby żądanie, aby państwo jakiś procent swoich dochodów zwracało krajom.

Powyższe sprawozdanie domaga się od Sejmu upoważnienia do robienia w tej sprawie szczegółowych badań i do porozumienia się z rządem.

Myśl tu poruszona nie jest zupełnie oryginalną, bo w cesarstwie niemieckiem na niektórych źródłach dochodu ciąży właśnie obowiązek dzielenia się nadwyżką dochodów z krajami. Zastósowanie tej zasady w Austryi byłoby tem słuszniejszem, że autonomiczna administracya krajów załatwia mnóstwo kosztownych agend, które dawniej ciężyły na administracyi rządowej, jak drogi, szpitale i t. p.

Inne sprawozdanie tegoż Wydziału o stanie szkół zaznacza uderzający ubytek nauczycieli przez emigracyę ich z kraju szczególnie z okręgów niemieckich. Emigracya wynosi od kilku lat corocznie przeciętnie po 40 nauczycieli i jest dziesięć razy większą, niż przyrost sił przez przybycie nauczycieli z innych krajów. Emigrują nauczyciele po większej części do Austryi Niższej i Wyższej, — w roku obecnym przeniosło się do samej Austryi Niższej 31 nauczycieli.

Austryacka poczta w Turcyi.

D. 10 b. m. kończyła się prowizoryczna umowa o służbę pocztową na świeżo otwartych liniach kolejowych tureckich. Jednak kierownik ambasady austro-węgierskiej w Konstantynopolu oświadczył, że Austro-Węgry upomną się u Turcyi o wynagrodzenie za wszelkie przerwy i przeszkody w służbie pocztowej, jakieby się pojawiły podczas administracyi tureckiej. Po takiem oświadczeniu w. wezyr zgodził się na przydłużenie dotychczasowej konwencyi na dwa miesiące, do 10 listopada.

Z Berlina.

Dzienniki berlińskie zamieszczają we wczorajszych numerach pochwalne artykuły na cześć arcyksięcia Albrechta, którego wczoraj wieczorem spodziewano się w Berlinie. *Nordd. Allg. Ztg.* zapewnia, że cały naród pruski złoży hołd gościowi monarchy. *National Ztg.*, która wysławia wojenne zdolności arcyksięcia, potrąca delikatnie o znaną jego sympatyę do Rosyi, a antypatyę do Prus; dziennik ten mówi: „Od r. 1854 nie widziano arcyksięcia w Berlinie i państwie pruskiem, a ile razy wspominano o antipruskich żywiołach w Austryi, wskazywano zawsze na niego, jako na ich moralnego przywódcę. Zwrot, którego jesteśmy świadkami, ma tem większe znaczenie. Zmiana w zapatrywaniach arcyksięcia dowodzi najdobitniej koniecznej potrzeby niemiecko-austryackiego przymierza".

Z broszury Dra Mackenzie'go.

Według wiadomości, zamieszczonej w *Börsen-Courier* dr. Mackenzie prowadził dwa dzienniki — jeden czysto lekarski, drugi poświęcony sprawom prywatnym. Otóż w dziełku swem Mackenzie przedrukował wszystek materyał źródłowy, dowodzący, że znakomity lekarz angielski ze swej strony nie czynił żadnych starań, ażeby zostać nadwornym lekarzem cesarza niemieckiego ani żadne wpływy książęce nie przyczyniły się do powierzenia mu tego stanowiska. Dr. Mackenzie wyznaje w swej pracy, że równie wcześnie jak lekarze niemieccy poznał, że choroba ówczesnego następcy tronu była rakiem, ale nie chciał pozbawiać swego pacyenta wszelkiej nadziei. Chodziło jedynie o przedłużenie życia, gdyż cesarzewicz w porozumieniu z ks. Bismarkiem odmówił swej zgody na poddanie się operacyi. Ominięcie Berlina podczas podróży cesarzewicza z Anglii do Toblach nastąpiło z wiedzą ks. Bismarka, celem oszczędzenia przykrości cesarzowi Wilhelmowi I.

Rozmowa z Liebknechtem.

Gaulois podaje następujące sprawozdanie z rozmowy, jaką korespondent tego dziennika miał w Lausannie z deputowanym Liebknechtem:

— Co myślisz pan o cesarzu Wilhelmie?

— Nie wiele. Zbyt krótko jest on cesarzem. Nie miał jeszcze dość czasu, aby robić dobrze lub źle. W ogóle cesarz dla nas socyalistów jest obojętnym.

— A książe Bismark?

— Zadajesz mi pan ważne pytanie. Muszę panu otwarcie powiedzieć że nie sądzę, aby kanclerz mógł długo pozostawać na stanowisku. Jeżeli czytałeś pan ostatnie mowy cesarza Wilhelma, to musiałeś pan zauważyć, że pomiędzy cesarzem i kanclerzem isnieje wielka różnica w zapatrywaniach i jeżeli nie przyjdzie do porozumienia między nimi, Bismark ustąpi. Zauważ pan dobrze, co panu mówię, a przekonasz się pan, że przyszłość potwierdzi me słowa.

— A pan Carnot?

— Zdaniem mojem i moich przyjaciół politycznych — jdst-to człowiek dobry i godny, jeżeli republikanie będą rozsądni, to postarają się utrzymać go na stanowisku prezydenta jak najdłużej.

— A co pan myślisz o wojnie?

— Muszę wyznać otwarcie: obawiam się, że wybuchnie ona pierwej, niż się spodziewamy, a gdy wybuchnie, straszna będzie. Nabrałem tego przekonania od chwili zamachu w ambasadzie niemieckiej. Niechaj jakiś naśladowca Garnier'a strzeli do ambasadora, a wystarczyłoby to, aby Niemcy wypowiedzieli wojnę Francyi. Zresztą tak we Francyi, jak w Niemczech usilnie przygotowują się do wojny.

— A co też pan powiesz o przyszłości socyalistów w Niemczech?

— Mogę panu powiedzieć, że czynimy wielkie i poważne postępy. Lud zaczyna nas pojmować. Z każdym dniem zwiększa się nasza liczba. Z wiarą spoglądamy w przyszłość i pewni jesteśmy zwycięstwa. Teorye nasze nie mają w sobie nic przewrotnego; chcemy tylko, aby robotnik lepiej zrozumiał swe prawa i swe obowiązki.

Taką rozmowę z Liebknechtem zaprodukował dziennik francuski w swych szpaltach. Bibuła cierpliwą jest i wiele przeróżnych rzeczy drukują dzienniki europejskie. Podaliśmy tę rozmowę w przekładzie; ale więcej dla charakterystyki zapatrywań *Gaulis*, niż poglądów znakomitego socyalisty niemieckiego, gdyż zarówno treść rozmowy, jak jej forma, wydają nam się nie zbyt odpowiadającemi usposobieniu Liebknechta. W każdym razie, gdyby nawet rozmowa była prawdziwą, socyalista niemiecki musiał dosyć lekceważyć swego interlokutora, gdyż zbył go ogólnikami, nie posiadającemi większej wartości — po szczerej rozmowie Liebknechta spodziewalibyśmy się raczej trafnych spostrzeżeń i oryginalnych uwag.

Nieco ciekawszym ustępem w całej tej rozmowie mogłoby być zdanie niemieckiego socyalisty o przyszłości socyalistów w Niemczech; ale przypuszczamy, że wyrażony w rozmowie wniosek korespondent Gaulois prędzej mógł wysnuć ze swych wrażeń paryskich, niż z rozmowy z przywódcą socyalistów niemieckich.

Z Serbii

Sprawa rozwodowa królowej Natalii nabrała znowu większego rozgłosu nietyle przez ogłoszenie obrony królowej, jak raczej przez rozgłoszenie wielkiej nadziei, jaka z okazyi tego sporu wstąpiła w stronnictwo radykalne i panslawistyczne.

W obronie swej królowa dowodzi przez odwołanie się na szereg paragrafów ustaw obowiązujących, że powinna być wezwaną do osobistego stawienia się przed wyrokującym konsystorskim sądem małżeńskim, a zapomniała o tem, że istnieją osobne przepisy, które mówią, że członkowie rodziny panującej odpowiadają w sądach przez swoich zastępców. W obecnej fazie procesu rozchodzi się królowej przedewszystkiem o to, aby mogła stanąć znowu na ziemi serbskiej i tu zetknąć się bezpośrednio ze swymi przyjaciołmi politycznymi.

Ponieważ proces rozwodowy się przewleka a król zdaje się niecierpliwić, przeto Ristics z jednej — a stronnictwo radykalne z drugiej strony starają się wyzyskać dla siebie tę sytuacyę, zbliżyć się do króla i przyjść znowu do władzy za przyrzeczenie szybkiego załatwienia sprawy po myśli króla. Ristics, który uznaje prawidłowość postępowania króla i przyznaje mu racyę w tym procesie, był na dłuższej audyencyi u króla w Abbazyi — widocznie, aby mu ofiarować swoje usługi. Z tego rozgłoszono wieść, że gabinet obecny jest zachwiany, że wkrótce Ristics obejmie znowu rządy.

Równocześnie kierownicy stronnictwa radykalnego na zebraniu w Belgradzie oświadczyli swoją gotowość do popierania sprawy króla w skupczynie w ten sposób, aby skupczyna — niezależnie od wyroku konsystorskiego — orzekła rozwód, jako akt politycznej konieczności.

Zdaje się, że król nie przyjął ani usług Risticsa, ani radykalistów, lecz ufając jak dotąd gabinetowi bawi z synem w Abbazyi, a około 15 ma przybyć do Gleichenbergu na dwa tygodnie.

Stronnictwo rewolucyjne w Rumunii.

Rumunia oddawna była i dotąd jest bardzo wygodnem polem do knowań różnego rodzaju dla Rosyi i stronnictwa panslawistycznego czy to przeciw Bułgaryi — czy nawet przeciw samej Rumunii. Do ułatwienia tych knowań przyczynia się w wielkim stopniu prawie niczem nieograniczona swoboda dziennikarstwa; jednak ta swoboda ma zarazem to do siebie, że wszelkie zboczenia i nadużycia jej doznają spiesznej naprawy na tejże samej drodze, tj. w dziennikarstwie.

W ostatnich czasach objawiają się w niektórych dziennikach dążenia rewolucyjne, skierowane jawnie przeciw teraźniejszej dynastyi i głoszące wprost usunięcie jej dla zrobienia miejsca innej krajowej. Wyrazem tych dążeń jest świeżo ułożony dziennik *Adeverul*, organ ks. Cuzy, jednego z pretendentów do korony.

Drugim pretendentem jest ks. Jerzy Bibesco. Na jego intencyę znowu rozrzucono po kraju i pomiędzy wojsko odezwę, wzywającą do obalenia dynastyi niemieckiej.

W program tego rewolucyjnego ruchu oprócz zmiany dynastyi wchodzi: rozdzielenie dóbr koronnych pomiędzy chłopów i utworzenie wielkiej Rumunii z Siedmiogrodem i Bukowiną.

Z Rzymu.

Osoby, utrzymujące stosunki z Watykanem, zapewniają, że Leon XIII osobiście starał się o to, ażeby na kongresie katolików niemieckcih w Fryburgu uchwalono rezolucyę w sprawie przywrócenia władzy świeckiej. Papieżowi zależało na tem, ażeby rezolucyę ułożono w jaknajbardziej stanowczej formie. Niektórzy twierdzą nawet, że projekt rezolucyi był papieżowi przedłożony i uzyskał jego aprobatę. Liberalne dzienniki włoskie nadają tej rezolucyi większe znaczenie, niż to można było przewidzieć. Pisma te rozpisują się o niej tonem wielce rozdraźnionym, jakkolwiek wszystkie zgadzają się na to, że uchwała fryburgska następstw mieć nie może.

Rząd włoski nie zamierza podobno wysyłać nowych oddziałów wojska do Afryki, lecz wzmocni jedynie, nie rozgłaszając tego, wysłane już poprzednio oddziały. W ostatnich dniach mówiono znowu w Rzymie o świeżem starciu między Abissyńczykami, a sprzymierzeńcem Włoch, noszącym dźwięczne miano: Barambarras Kafel. Dzielny Barambarras ma być w wielkich tarapatach.

Rokosz w Afganistanie.

Wiadomość o posuwaniu się wojsk emira, którą podaliśmy wczoraj zgodnie z doniesieniem *Timesa*, przedstawia położenie rzeczy w Afganistanie jako dosyć dla Abdurahmana korzystne. Według ostatniej depeszy *Biura Reutera*, sytuacya przedstawia się zupełnie inaczej. Iszak chan ma w szybkich pochodach zmierzać do Kabulu, podczas gdy emir złożony jest śmiertelną chorobą. Gdyby wiadomość ta okazała się prawdziwą, sprawa afgańska zwróciłaby znowu na siebie powszechną uwagę

Kronika.

Kraków, 13 września.

J. E. minister sprawiedliwości dr. Prażak dziś rano kuryerskim pociągiem przybył z Wiednia w towarzystwie radcy ministeryalnego p. Bochyńskiego. Niezadługo po przyjeździe udał się minister do gmachu sądu przy ulicy Grodzkiej i tu nastąpiły przedstawienia sędziowskiego grona. Przybyłego powitał przemową prezydent sądu kraj w go wyższego p. Zborowski i przedstawił radców sądu wyższego, prezydentów i kierowników sądów powiatowych, miejsko-delegowanych, oraz personal starszej prokuratoryi i prokuratoryi w Krakowie.

Prezydent Zborowski wyraził radość z powodu wizyty ministra i w imieniu własnem oraz sędziowskiego grona zapewnienie o niewzruszonej wierności i uległości dla tronu. Następnie polecił prezydent życzliwości i przychylności ministra urzędników sądowych okręgu krakowskiego, nie ukrywając, iż ci pomimo najtrudniejszych warunków i przygniatającego nadmiaru pracy, gorliwie i ochoczo pełnią swoje obowiązki.

J. E. minister uprzejmie podziękował za przyjęcie, oraz w pochlebnych słowach podniósł gorliwą służbową działalność sądownictwa krakowskiego, przyznając, iż wiadomem mu jest przeciążenie pracą całego personalu.

Następnie zwidzał minister hipotekę, a w niej nowo zaprowadzone księgi gruntowe. W towarzystwie prezydentów Zborowskiego i Jasińskiego był na terminach oralnych i tu zapytywał prowadzącego termina praktykanta sądowego, czy procesa sumaryczne bywają w jednym dniu kończone. Odpowiedź wypadła przecząco. Zapytywał minister także o tak niezbędną poczekalnię dla adwokatów i dependentów, która może po wizycie tej zostanie urządzoną. — Zwidzał minister jeszcze kancelarye sądu i gmach sam domagający się rozszerzenia. Z sądu karnego kazał sobie minister przedłożyć wykaz, od jakiego czasu siedzą obwinieni w więzieniu śledczem.

O godzinie pierwszej złożył minister wizyty prezydentowi miasta dr. Szlachtowskiemu i biskupowi ks. Albinowi Dunajewskiemu.

Z Towarzystwa Strzeleckiego. Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa Strzeleckiego odbędzie się w niedzielę dnia 16 b. m. o godzinie 10 rano w sali strzeleckiej. Na porządku dziennym będzie powzięcie uchwały co do przeznaczenia ofiarowanego towarzystwu przez cesarza srebrnego serwisu. Serwis ten od 1880 r. złożony w skarbcu Towarzystwa przeznaczony jest jako dar dla członka, który da najlepszy strzał. W roku bieżącym dla uroczystego obchodu 40 letniej rocznicy panowania cesarza Franciszka Józefa, zamierza Towarzystwo urządzić turniej strzelecki, a jest wniosek, aby w myśl woli cesarza za najlepszy strzał oddać szczęśliwemu ów serwis. Na zgromadzeniu sprawa ta ma być załatwioną, oraz przyjęci zostaną nowo zgłaszający się członkowie.

Towarzystwo akademickie Bratniej Pomocy poleca sumiennych i zdolnych akademików na korepetytorów do wszystkich przedmiotów w zakres nauk szkół średnich wchodzących. Adres: Komisya lekcyjna. *Collegium novum*, sala II, w Krakowie.

Zmarli. August Piekarski, b naczelnik biura w Towarzystwie wzaj. ubezp. zmarł dziś w Krakowie w 70 roku życia.

W kasynie powszechnem dn. 15 bm odbędzie się koncert muzyki wojskowej pod osobistym kierunkiem p. Hocka. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Pożary. Wieś Ulwówek pod Sokalem stała się pastwą płomieni. Zaledwie 6 zabudowań uratować zdołano. Ofiarą ognia stał się miejscowy gr.-katol. proboszcz ks Kownewicz, starzec liczący 96 lat, powszechnie szanowany przez miejscową i okoliczną ludność.

W Lipowcach w powiecie przemyślańskim ogień zniszczył 19 zabudowań włościańskich, wartości około 20.000 złr.

Z Królestwa Polskiego. W Łodzi w Królestwie Polskiem założony będzie od 1 października b. r. stały teatr polski. Łódź ma przeszło 150.000 mieszkańców przeważnie Niemców, którzy posiadają swój teatr i licznie do niego uczęszczają. Teatr polski znalazł opiekunów, którzy dopomagać mu będą subsydyami. Kierownictwo artystyczne powierzonem zostało artyście znanemu w Krakowie z kilkoletniego pobytu na naszej scenie p. Łucyanowi Kościeleckiemu. Dzienniki warszawskie z szczerą życzliwością notują wiadomość o utworzeniu stałej polskiej sceny w Łodzi i podają listę angażowanych na pierwszy sezon artystów. Całkowity skład trupy teatru p. Kościeleckiego będzie następujący: pp. Bartoszewski, Ceremużyński, Chmieliński, Ćwikliński, Dąbrowski, Dłuski, Feldman, Jarosz, Knapczyński, Kopczewski, Liedke, Majdrowicz, Modzelewski, Olszewski, Pichor, Powiadowski, Pręczkowski, Stein, Walentowski, Winkler i Wisłocki; panie: Bartoszewska, Jarczewska, Kirszenstein, Kopczewska, Korwin, Kossowska, Majdrowiczowa, Modzelewska, Michałowska, Pankiewiczowna, Pichor Różańska, Rutkowska, Rybicka, Felińska i Wyrwiczówna, — razem 21 mężczyzn i 16 kobiet.

Papier do zawijania. Władze sanitarne w Warszawie wydały następujące rozporządzenie: „Ponieważ wielu przekupniów, zwłaszcza w sklepikach spożywczych, używa do owijania produktów papieru zapisanego, a wiadomo, że w atramencie znajduje się anilina, przeto używanie tego papieru, jak i w ogóle drukowanego, przy owijaniu artykułów żywności zostało wzbronione, na co polecono komisyom sanitarnym zwracać uwagę i przekupniów wykraczających przeciw niniejszemu przepisowi pociągać do odpowiedzialności sądowej."

Z Poznania. *Dziennik Poznański* donosi, iż walne zebranie historyków i archeologów niemieckich W. Ks. Poznańskiego zagajonem zostało w niedzielę o 9 rano w auli szkoły realnej przez radcę miejskiego Friedla z Berlina stosowną przemową, na którą odpowiedział naczelny prezes hr. Zedlitz, dziękując za ofiarowane mu honorowe przewodnictwo. Następnie powitał nadburmistrz p. Müller uczestników zjazdu w imieniu miasta. Odczytano potem sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły, a następnie miał archiwaryusz dr. Ehrenberg odczyt na temat: „Przyczynki do historyi sztuki i artystycznego przemysłu w Polsce". W restauracyi Monopol zjedzono wspólne śniadanie i obiadem w loży masońskiej na Grobli zakończył się pierwszy dzień zebrania.

Na manewry, jakie się odbywały w zeszły piątek rano w obecności cesarza Wilhelma II pod Konarzewem, przybył dzielną czwórką Bol. hr. Potocki z Będlewa. Skoro go tylko cesarz spostrzegł, zaraz wysłał adjutanta, który mu oznajmił, że cesarz pragnie, aby mu się hr. Potocki przedstawił. Hr. Potocki natychmiast zbliżył się do cesarza — cesarz podał mu rękę, mówiąc witam hrabiego. Następnie podziwiał piękność koni, któremi hr. Potocki przyjechał i uprzejmie wypytywał, czy są jego chowu. Dalej rozpytywał się o chów koni, o stan gospodarstwa i w ogóle o sprawy rolnicze. Rozmowa

trwała najmniej 10 minut. Na pożegnanie cesarz podał mu znów jak najuprzejmiej rękę. W pobliżu cesarza znajdowali się szef generalnego sztabu hr. Waldersee i cały orszak wojskowy cesarza, tudzież tamtejsi dostojnicy.

Polacy na obczyźnie. Hr. Tadeusz Koziebrodzki mianowany został sekretarzem ambasady austryackiej w Paryżu, — poprzednio zajmował takież stanowisko w Londynie.

P. Holewiński, rodak nasz, inżynier, zamieszkały obecnie w Paryżu, zaangażowany został przez Lessepsa do robót przy przekopaniu kanału panamskiego. Pan H. poprzednio pracował przy budowie kolei żelaznych w Bułgaryi.

W Baltimore w Stanach Zjednoczonych na konkursie na podręcznik okulistyki otrzymała pierwszą nagrodę p. Zofia Oblęcka, rodaczka nasza. doktorka medycyny.

Z Berlina. Na nędzę w Berlinie jaskrawe rzuca światło sprawozdanie urzędowe z czynności, dotyczących udzielania przytułku W miesiącu październiku r. z. zapisano 6974 osób bez dachu. Liczba ta pokaźna wzrosła w miesiącu listopadzie do 12.984, w grudniu do 18.779, w styczniu do 27 014, w lutym do 27.485, w marcu zaś doszła do bajecznej prawie wysokości 37.216. W nowym zakładzie przytułkowym pomieszczono podczas zimowego półrocza ludzi takich, którzy w nocy byli bez dachu, ogółem 130 452 Z tych zyskiwało wielu — aż do 200 osób niekiedy — bezpośrednio sposobność do zarobku przy robotach rękodzielniczych, przy budowie kolei, przy czyszczeniu ulic itd. W oddziale dla rodzin, nie mających przytułku, pomieszczono w tym samym czasie 2198 osób.* Pobyt w przytułku całych familij nie powinien trwać dłużej, jak tydzień.

Z Syberyi W Irkucku obchodzić będzie w dniu 20 bm. ks. Szwernicki, proboszcz tamtejszej parafii i kapelan wojsk tam konsystujących, 50-letni jubileusz swego kapłaństwa, w czem zamierzają wziąć udział i miejscowi parafianie, których powszechnym szacunkiem i miłością cieszy się czcigodny jubilat.

W Belgradzie w bieżącym miesiącu urządzają kosztem rządu wielką uroczystość jubileuszową, poświęconą pamięci i uczczeniu Wuka Stefanowicza Karadżycia, zasłużonego uczonego i patryoty serbskiego, który po Dositeju Obradowiczu głównie był twórcą serbskiej narodowej literatury i poczucia jedności narodowej. Utworzony w Belgradzie komitet miał pierwotnie zamiar uświetnić uroczystość jubileuszową sprowadzeniem zwłok z Wiednia do Belgradu (Karadżyć urodził się 25 października 1787; umarł w Wiedniu 1864), ale zabiegi podjęte w tym względzie spowodowały tylko opóźnienie jubileuszu. Niedawno temu komitet jubileuszowy w Belgradzie, na którego czele stoi jako prezes M. Dź. Niliczewić, jako sekretarz A. Nikolić, ułożył program uroczystości i rozesłał okazałe listy zapraszające na uroczystość, która ma się odbyć w dniach 8 (20) września i dwóch następnych. Na pierwszy dzień przeznaczona jest w teatrze narodowym w Belgradzie „Apoteoza Wuka"; na drugi dzień w programie nabożeństwo żałobne, uroczyste posiedzenie w uniwersytecie. tańce narodowe przed pomnikiem księcia Michała i uroczystość w teatrze, przeznaczona głównie dla zaproszonych gości; na dzień trzeci przypada przed południem uroczystość w ratuszu, wieczorem zaś uczta.

W Sofii otwarto w sali dawnego ratusza miejskiego narodowy teatr bułgarski. Miasto uchwaliło subwencyonować pierwszą swoją stałą scenę kwotą 10.000 franków rocznie.

Krakowianin w Turcyi. Firman sułtana, świeżo ogłoszony w urzędowym dzienniku *La Turquie*, dozwala hr S. de Rochetin (Effendi-Beyowi) i Hikmet-Beyowi założyć towarzystwo akcyjne pod nazwą „*Societé - Hamidié*", celem eksploatowania w całej Turcyi bogactw mineralnych. Kierownik przedsięwzięcia, inżynier-górnik, hr. de Rochetin, skuzynowany jest z rodzinami, zamieszkałemi w Królestwie Polskiem. Urodził się on w Krakowie z matki Polki, Emilii z Boławola-Romanowskich i ojca. emigranta francuskiego, Adolfa hr. de Rochetin, margrabiego de la Garrène; nauki szkolne ukończył w Kielcach.

Przyszła „diva". Pisma wychodzące w Medyolanie donoszą o cudownym głosie Agnieszki Dobrzyńskiej. Pochodzi ona ze Złotego Potoku i lubo włościańskiego pochodzenia, odznacza się niepospolitą inteligencyą wokalną. gdyż bez nauki śpiewa z małemi błędami. Młoda aspirantka do sceny ma lat 16 i powierzchowność nader ujmującą. Jeden z warszawskich krezusów posyła pieniądze na jej naukę w zawodzie artystycznym.

Język angielski, według obliczenia jednego z lingwistów, posiada 40.499 słów, a mianowicie: 3 przedimki, 20.500 rzeczowników, 9.200 przymiotników, 40 zaimków, 7.823 foremnych i 177 czasowników nieforemnych, 2 600 przysłówków, 69 przyimków, 19 spójników i 68 wykrzykników. — Z liczby 40.499 słów, 6.732 pochodzi z języka łacińskiego, 4 812 francuskiego, 1 148 z greckiego i 211 z włoskiego.

Z Ameryki. Hodowla strusiów w południowej Kalifornii z dniem każdym staje się korzystniejszą, coraz też większe przybiera rozmiary. Przeciętny dochód z piór jednego ptaka wynosi 300 dolarów. Co siedm miesięcy około 50 wielkich piór otrzymuje się ze skrzydeł i około 12 uncyj piór z reszty ciała. Ogród Washingtona w Los Anglas zawiera wielkie stado strusiów, a ptaki te rozwijają się tam nader korzystnie.

Żółta febra dziesiątkuje niemiłosiernie ludność Florydy. *Journal des Débats* donosi, iż cała artylerya w Jacksonville otrzymała rozkaz strzelać codziennie przez kilka godzin w powietrze, aby wskutek tego wywołanem wstrząśnieniem wyniszczyć mikroby. Wspomniane pismo zapewnia, że chodzi tu o teoryę naukową.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł nowomianowanego prowizor. komisarza powiatowego Wiktora Zaczkiewicza z Gorlic do Nowego Targu, dalej komisarzy powiatowych: dra Józefa Korczak-Horodyskiego z Trembowli i Władysława Pizara z Nowego Targu do Lwowa, przydzielając ich do służby przy namiestnictwie; wreszcie praktykanta konceptowego Władysława Tyszkowskiego ze Lwowa do Gorlic, przydzielając go do służby przy starostwie w Gorlicach.

Podziękowanie. WP. Piasecki Feliks, inżynier tutejszej dyrekcyi kolei państwowej i WP. Góratowski Ignacy, nauczyciel szkoły wzorowej w tutejszem seminaryum nauczycielskiem, złożyli przy wpisach dla ubogich uczniów w II szkole im. św. Barbary każdy po 5 złr. Zarząd rzeczonej szkoły składa szanownym ofiarodawcom szczere podziękowanie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 15 września: Drugi gościnny występ pani H. Leszczyńskiej, artystki teatrów warszawskich i piąty gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich — po raz pierwszy: „Odbijanego", komedya w 5 aktach Wincentego Rapackiego.

W niedzielę 16 września: Trzeci gościnny występ pani H. Leszczyńskiej, artystki teatrów warszawskich i szósty gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich — po raz drugi: „Odbijanego", komedya w 5 aktach Wincentego Rapackiego.

W nauce: „Order króla Senegambii" (*Décoré*), komedya w 3 aktach Henryka Meilhac'a.

Z dniem 15 września przedstawienia wieczorne rozpoczynać się będą o godzinie 7.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

** P. Władysław Smoleński, znany zaszczytnie historyk warszawski, ogłosił w sierpniowym zeszycie *Bibl. Warsz.* gruntownie opracowane studyum o zmarłym niedawno historyku wielkopolskim, pod tyt.: „Stanowisko Kazimierza Jarochowskiego w historyografii polskiej"

Podawszy na wstępie treściwy pogląd na ruch umysłowy w Wielkopolsce od r. 1840—1850, przedstawia p. Sm. na tem tle dwie postacie sympatyczne, dwóch historyków, którzy, zbliżeni do siebie pod względem zasad, uzupełniają się niejako wzajemnie na polu badań naukowych nad przeszłością narodu. „Pan Jędrzej" (Moraczewski) stoi na gruncie pomysłów Lelewelowskich, Jarochowski „szuka więcej w dziejach pożytku i ogranicza się na poszukiwaniu prawdy bez względu na smak jej i barwę."

„Wbrew nawoływaniom polityków-historyków — tak kończy p. Sm. swoją charakterystykę — Jarochowski do tak zwanej szkoły historycznej krakowskiej zaliczyć się nie da. Objektywizm Jarochowskiego nie jest właściwością szkoły krakowskiej, z jej znowu doktryneryą autor „Dziejów panowania Augusta II" nic nie ma wspólnego. Nie mierzył przeszłości skalą własnych przekonań politycznych to właśnie dziełom jego nadaje ten spokój objektywny, którego prace szkoły krakowskiej nie mają, nie mógł zabarwiać dziejów właściwą uczonym podwawelskim doktryną monarchiczną, albowiem nigdy wyznawcą jej nie był."

Pisząc się w zupełności na tę charakterystykę szan. autora, musimy mu wyrazić wdzięczność naszą, że swoją piękną i gruntowną pracą przyczynił się w części do rozwiania tych błędnych zasad i przekonań, które i w społeczeństwie warszawskiem sporadycznie spotykać się dają.

** Boltz August: *Hellenisch die allgemeine Gelehrtensprache der Zukunft. Leipzig, 1888.* Wobec usiłowań volapükistów utworzenia jednego powszechnego języka podnosi p. B. myśl zastosowania języka nowo-greckiego do ogólnego użytku. Ażeby przekonać czytelników swoich, przytacza ustępy z tłumaczeń nowogreckich, które rzeczywiście odznaczają się dokładnością i pięknością stylu.

** Spuścizna po Kraszewskim. Po takim kolosie niezmordowanej, a twórczej pracy, jakim był Kraszewski, pełno się odnajduje rzeczy, które nie były dotąd drukowane. Do tej spuścizny po wielkim pisarzu, jak donosi *Kuryer Warsz.*, przybywa nowa rzecz w postaci 38-miu listów Kraszewskiego, pisanych w przedmiocie pedagogiki i w ogóle zawierających poglądy autora na nauczycielstwo domowe. Listy te były pisane w ciągu dwóch lat 1852-go i 1853-go do nieżyjącego już ś. p. Karola Ochranowskiego, nauczyciela prywatnego, a kolegi szkolnego Kraszewskiego. Ochranowski, bakałarzując gdzieś w Poznańskiem, napisał do głośnego powieściopisarza list z przypomnieniem dawnego koleżeństwa. Kraszewski swoim zwyczajem bezzwłocznie odpisał i prosił kolegę o utrzymanie korespondencyi. Ztąd zebrało się aż 38 listów, w których Kraszewski bardzo mało pisze o sobie, a podaje koledze luźne lecz trafne uwagi, dotyczące nauczycielstwa domowego. Ochranowski, opuściwszy kraj, udał się za ocean i dalsza korespondencya została przerwana. Obecnie wszystkie listy Kraszewskiego dostały się siostrze ś p. Ochranowskiego, pani Józefie Brudzyńskiej. Właścicielka tej korespondencyi postanowiła ogłosić ją drukiem.

** Nowe nuty. Nakładem wydawnictwa „Lutnia krakowska" J. K. Gadomskiego wyszły świeżo walce na fortepian: S. Krasuskiego „Moja gwiazdeczka" i B. Janowskiej: „Z serbskich gór" walc serbski. Ten ostatni utwór oryginalnością motywów pozyskał sobie uznanie znawców i stał się popularnym.

Dział ekonomiczny.

Kółka rolnicze

Od ostatniego ogłoszenia przybyły następujące nowo zawiązane Kółka rolnicze: 384 Trembowla, założył ks. kan Kaliniewicz; 385 Tarnawa Dolna, powiat Żywiec, zawiązała gmina; 386 Bysina p. Myślenice, zawiązali włościanie; 387 Wójtowa, pow. Gorlice, założył ks. Wojciech Szmyd; 388 Czernichów, pow. Kraków, zał. ks. E. Królikowski, ks. Jelonek i Dr. Fr. Stefczyk; 389 Zakopane, pow. Nowy Targ. zał. p. Ludwik Mucha. naucz.; 390 Mogiła, pow. Kraków, zał. Dr. W. Dadlez; 391 Frydrychowice, pow. Wadowice. zał. Stan. Czaja, naucz.; 392 Gawłuszowice, pow Mielec. zał. sami włościanie; 393 Zabierzów, p. Kraków, zał. p. Andrzej Myszal naucz.; 394 Inwałd, pow. Wadowice, zał. gmina; 395 Barwałd, pow. Wadowice, zał. tamtejsi włościanie; 396 Haczów, pow. Brzozów, zał. p. Michał Stepek, naucz. szkoł. roln. w Dublanach i Piotr Stepek naucz. miejscowy; 397 Bobulińce, pow. Buczacz, zał. del. p. Artur Zaremba Cielecki; 398 Spytkowice, pow. Myślenice, zał. lustrator gospod. p. Seweryn Wiśniewski; 399 Bachowice, pow. Wadowice, zał. Dr. Wilhelm Dadlez; 400 Swidowa, pow. Czortków, zał. Zarząd powiat. Kółek roln. przy pomocy p. Jana Gnoińskiego i ks. E. Matkowskiego.

Podobnie jak w latach poprzednich, Zarząd główny udał się i w r. b. do wszystkich Wydziałów Rad powiatowych, do Oddziałów Towarz. gospodarczego i do Okręgowych Towarzystw rolniczych, z prośbą o przyjście z pomocą materyalną Towarzystwu Kółek rolniczych W załatwieniu tej prośby nadesłano dotychczas, co następuje:

Wydział Rady powiatowej w Tarnobrzegu złr. 5, w Jarosławiu złr 10, w Samborze złr. 10, w Łańcucie złr. 20, w Mościskach złr. 10 w Grybowie złr. 10, w Żółkwi złr. 9 ct. 90.

Oddział c. k. Towarz. gal. gospod.: Podolski złr. 20, Przemyślański złr. 10.

Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie Polskiem od r. 1825 otrzymało teraz już trzecią ustawę. W tej nowej ustawie (druga była z r. 1869) najważniejsze są artykuły 189—197 o ulgach dla stowarzyszonych. Artykuły te ciekawe pod wielu względami przytaczamy poniżej:

Art. 189. Opłata przypadających od stowarzyszonych rat może być prolongowana tytułem ulgi, o ile na to pozwolą środki Towarzystwa. Ulgi zatwierdzone przez dyrekcyę główną, na zasadzie przedstawienia przez dyrekcye szczegółowe, są dwojakiego rodzaju:

a) jeżeli właściciel majątku, dotkniętego klęską, został pozbawiony połowy czystego dochodu rocznego; w takim wypadku jedna lub dwie najbliższe raty mogą być rozłożone w równych częściach i dołączone co najwyżej do czterech następnych rat półrocznych — i

b) jeżeli z powodu klęsk właściciel majątku został pozbawiony zupełnie czystego dochodu rocznego, albo był zmuszony dla podtrzymania gospodarstwa porobić wydatki, przewyższające czysty dochód roczny, w takim razie dwie raty mogą być rozłożone na 12 półroczy w równych częściach.

Art. 191. Jeżeli majątek, skutkiem szczególnych klęsk, uległ takiemu spustoszeniu, że właściciel jego pozbawiony został całorocznego dochodu, a oprócz tego stracił część kapitału obrotowego, równającą się temu dochodowi, lub poniósł stratę, przewyższającą dwuletni przeciętny czysty dochód z majątku, w takim szczególnym wypadku może być przyznana nadzwyczajna ulga, zasadzająca się na rozłożeniu nie więcej niż 4-ch rat na pozostałą do spłaty całej pożyczki liczbę półroczy w równych częściach.

W razie przyznania ulgi tego rodzaju, wszelkie inne, przyznane stowarzyszonemu poprzednio ulgi, ulegają zniesieniu.

Po przyznaniu nadzwyczajnej ulgi żadna inna nie może być już przyznana stowarzyszonemu.

Art. 192. Ulgi, wspomniane w art. 189 i 191, mogą być przyznane tylko w razie zatwierdzenia ich przez dyrekcyę szczegółową, główną i komitet Towarzystwa.

Art 193. Rata, której termin przypadał przed samą klęską, może być objęta ulgą

Art. 194. Dla uzyskania ulgi wymaganem jest: 1) zawiadomienie w swoim czasie dyrekcyi szczegółowej o klęsce, a mianowicie: o nieurodzaju, gradobiciu do 15 listopada tego samego roku, o wszelkiej zaś innej klęsce nie później jak w ciągu dwóch miesięcy po samej klęsce — i 2) uprzednie sprawdzenie rozmiarów klęski.

Art. 195. Wnoszenie rat półrocznych, prolongowanych tytułem ulgi, winno rozpocząć się nie później jak od daty grudniowej. roku następnego po klęsce. Od rat prolongowanych nie pobiera się kar. Od chwili zaś, kiedy ma być wniesiona pierwsza część rozłożonych rat, Towarzystwo pobiera procent w wysokości określonej przez ogół komitetu.

Art. 197 traktuje jeszcze o ulgach w wypadkach nieprzewidzianych ustawą.

Ustawa z r. 1869 przewiduje dwa rodzaje ulg: „przez rozkład najwyżej dwóch rat półrocznych na części, spłacane w ciągu jednego lub dwóch półroczy", albo „przez przedłużenie o 6 miesięcy terminu opłaty najwyżej dwóch rat półrocznych" (art. 48) Przy obydwóch ulgach kary od zaległości nie były liczone.

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu ubiegłym było: 5909 sztuk bydła rogatego po 47 do 61 złr. za cetn. metr.; 539 sztuk cieląt zabitych po 40—62 cnt. za kil. i 2016 żywych po 38 do 54 cent; 484 owiec zabitych po 30 do 44 za kilgr. i 4450 owiec żywych po 8 do 25 złr. za parę; wreszcie 360 sztuk świń zabitych po 44 do 54 ct. i 10.347 żywych po 30 do 47 ct. za kilo bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 13 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	753,8 mm	753,7 mm	753,4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,4	+11°,9	+18°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	WSW 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	86%	95%	56%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	8	10

Uwagi: Stan barometru jeszcze wysoki (11 milimetrów nad normalnym) przy słabych północno-zachodnich wiatrach. Stan nieba zmienny przy nieco silniejszych wiatrach zachodnich.

Telegramy „Nowej Reformy."

Lwów, 13 września. (Posiedzenie Sejmu krajowego). P. Romańczuk motywuje w sposób bardzo umiarkowany i poważny swój wniosek o zagajeniu i zamykaniu Sejmu przez Marszałka w języku polskim i ruskim.

Wniosek zgodnie z życzeniem wnioskodawcy odesłano do komisyi prawniczej.

Uchwalono następnie wniosek komisyi gospodarskiej o zwołanie ankiety w sprawie szkoły lasowej.

Na wniosek tejże komisyi polecono Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z Towarzystwami rolniczemi zbadał: czy i gdzie założyć szkołę gospodyń wiejskich.

Wreszcie załatwiono liczne petycye.

Koniec posiedzenia o pół do drugiej.

Jutro nastąpi zamknięcie odroczonej, a w sobotę otwarcie nowej sesyi.

Wiedeń, 13 września. Przybył tu dziś prezes gabinetu węgierskiego Tisza.

Wiedeń, 13 września. Wielką sensacyę wywołała tu następująca, prawie że nieprawdopodobnie brzmiąca depesza z Bellovaru: „Na powitanie cesarza zjawiło się duchowieństwo z biskupem Strossmayerem na czele. Porozmawiawszy nader łaskawie z kilku członkami deputacyi, cesarz zwrócił się do biskupa dyakowarskiego i wyraził się, że ku wielkiemu swemu zdziwieniu dowiedział się o depeszy biskupa, wysłanej na uroczystość niekatolicką, czemu początkowo nie wierzył; później, niestety, przekonał się o prawdzie. Cesarz nigdyby nie myślał, że jego poddani mogą czynić podobne enuncyacye. „Biskup, zakończył cesarz, zdaje się nie wiedział, że przedsiębrał krok, tak dalece wymierzony przeciwko państwu, kościołowi i papieżowi". Na co Strossmayer skłonił się i rzekł głośno: „Wasza Cesarska Mości, sumienie moje czystem jest". Całe otoczenie było tem zajściem zmięszane".

Praga, 13 września. Tutejszy wydział krajowy postanowił wnieść do Sejmu projekt, dotyczący równouprawnienia obu języków krajowych w korespondencyi władz autonomicznych.

Buda-Peszt, 13 września. Prasa węgierska cieszy się niepomiernie z nagany udzielonej przez cesarza Strossmayerowi, jednemu z największych nieprzyjaciół Węgier. Dzienniki tutejsze piszą, że po naganie otrzymanej od cesarza Strossmayer i jego zwolennicy nie ukazali się na obiedzie dworskim.

Budapeszt, 13 września. Tutejsze dzienniki nawet najbardziej opozycyjne wypowiadają swoje głębokie zadowolenie z nagany, jakiej cesarz udzielił biskupowi Strossmayerowi za znany telegram jego z powodu obchodu kijowskiego i upatrują w tej naganie początek energicznego postępowania z panslawistami.

Berlin, 13 września. Cesarz Wilhelm z arcyksięciem Albrechtem, z królewiczem greckim i z szefem sztabu generalnego hr. Waldersee odjechali dziś na manewry, po drodze wszędzie witani przez publiczność okrzykami życzliwości

Berlin, 13 września. W pałacu królewskim urządzono obiad na cześć arcyks. Albrechta.

Bukareszt, 13 września. Rząd turecki zabronił sprowadzać do Turcyi antidynastyczny dziennik *Cuzy Adeverul.*

Bukareszt, 13 września. Wczoraj oboje królestwo przyjmowali urzędownie królowę Natalię.

Haaga, 13 września. Król Wilhelm jest w stanie niepozostawiającym nadziei życia. Ustawa o opiece nad królewiczówną jednogłośnie przyjętą została.

Wiedeń, 13 września. (Sprawozdanie giełdowe, godzina 1). Węgierska renta złota 100·42, austryacka papierowa 90·75; akcye kolei Karola Ludwika 208 75; ruble 125½.

Pszenica na jesień 8·03.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 13 września 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	40
Zjednoczony dług w srebrze	82	40
Austryacka renta złota	110	45
5% austryacka renta (marcowa)	97	40
Akcye banku austro-węgierskiego	879	—
Akcye kredytowe	312	80
Londyn	121	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	65½
Dukaty austryackie	5	76
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	60

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Smarzewski.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pamiątki zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

Kraków, dnia 13/9.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	125 —	126 —
Marki niemieckie za 100 mar.	59 —	59 50
20-to frankówka złota	9 60	9 7[illegible]
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	10[illegible] —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	91 25	9[illegible] —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 50	94 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 25	100 25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ II Em.	91 [illegible]	93 —
4½% „ „ „ „	94 75	96 75
5% „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102	103 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99	100 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93	95 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	83 —	85 —

Lwów, dnia 12/9.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	94 —	95 —
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	8[illegible] 4[illegible]	91 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 5[illegible]
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 12/9.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	87 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	98 50	— —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	96 75
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	95 90

Wiedeń, dnia 12/9.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 55	81 75
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 20	82 40
4% „ „ złota „ „ 100	110 70	110 90
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 70	97 90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 75	134 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	10[illegible] 50	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 —	14[illegible] 46
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 80	170 3[illegible]
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 25	169 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 70	100 [illegible]
5% „ papierowa „ „ 100	[illegible]1 05	91 25
5% Obl. w. Ost b. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113 25	113 75
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „ 100	130 40	130 80
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	12[illegible] 50	130 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 25	125 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 —	104 10
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 60	— —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 75	105 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 —	105 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120 —	120 60
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 70
5% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	27 —	37 50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 40	20 80

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 —	94 —
5% „ obl. komun. „ „ 100	10[illegible] —	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	1[illegible]1 90	101 90
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 50	99 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 90	101 4
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 5
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91 50	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 30	4 80
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 25	101 60
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 60	102 —
4% „ „ „ „ „ 100	100 20	100 80
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 50	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 75	100 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 60	100 25
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	8[illegible] 50	82 10
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 25	89 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 75	124 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 30	100 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	147 25	147 75
5% Przem.-Łup. I. Em na 200 złr. za 100	98 50	99 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	97 50	98 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 60	8 90
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	181 75	182 25
Klary „ 40 „ m. k.	61 —	61 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 50	120 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	25 50	25 80
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	61 —	6[illegible] —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 30	18 50
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 30	12 50
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 75	23 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	35 —	36 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	142 50	141 75
4% „ „ 50 „ w. a.	72 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	116 50	117 —
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	10[illegible] —	102 50
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	315 40	[illegible]15 60
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	306 50	[illegible] 7 —
30 —	Laenderbank „ 200 „	243 20	243 60
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	881 —	884 —
12 —	Unionbank „ 100 „	218 —	218 25
21 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma na 200 złr.	18[illegible] —	183 30
117[illegible]	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2477 —	2482 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	208 75	[illegible] 9 —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	222 —	222 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	143 25	143 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	191 50	192 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	180 —	180 50
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	252 25	252 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	107 10	107 60
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	416 —	418 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 75	5 77
20-to Frankówki „ „	9 65	9 6[illegible]
20-to Markówki „ „	11 89	11 91
Pół-Imperyaly ros. pełne ważne „ „	9 89	9 92
Funty szterlingi „ „	12 [illegible]5	12 20
Banknoty włoskie „ „	47 60	47 70
Ruble papierowe za 100 sztuk	125 —	125 25

L. 2176.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa propinacyi miejskiej wraz z prawem pobierania dodatku gminnego od wprowadzonych trunków propinacyjnych na przeciąg **lat trzech, t. j. od 1 stycznia 1889 aż do końca grudnia 1891 r.**, odbędzie się w Magistracie w Oświęcimie publiczna licytacya na dniu **24 września 1888 r. o godzinie 4 popołudniu.**

Cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego łącznie z dodatkiem gminnym od wprowadzonych trunków propinacyjnych wynosi . . . 8000 złr. od której 10% wadyum w kwocie 800 złr. przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi złożyć należy.

Chęć dzierżawienia mający zapraszą się do tej licytacyi z tą uwagą, że przyjmowane będą w urzędzie gminnym wszelkie oferty, a w szczególności także oferty opiewające osobno na wyszynk piwa, a osobno na wyszynk inne trunki propinacyjne, w odpowiednie wadyum zaopatrzone, jednakowoż Rada miejska zastrzega sobie prawo zatwierdzenia tylko takich ofert, które najpewniejszy dochód Gminie zabezpieczają.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w godzinach urzędowych w Urzędzie gminnym, również zostaną takowe przed rozpoczęciem licytacyi odczytane. 1536 2 3

Zwierzchność gminna król. miasta Oświęcimia, d. 30 sierpnia 1888.